

PACIOREK, Stanisława
Siostra Maria ENA – Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia N.M.P.
Polish Witness to the Holocaust Project
Polish
RG-50.488*0099

To jest wywiad z Panią Stanisławą Paciorek, urodzoną 21 października 1917 roku w Szymanowie. Pani Paciorek uczęszczała do szkoły podstawowej w Szymanowie, następnie do liceum w Warszawie, ale maturę zdała w Szymanowie. Wstąpiła do Zakonu Sióstr Niepokalanego Poczęcia 29 maja 1939 roku i przyjęła imię Maria Ena. W tym wywiadzie opowiada o swoim pobycie w zakonie w czasie okupacji hitlerowskiej i wspomina siostrę Wandę, dzięki której 36 dzieci żydowskich zostało uratowanych.

[01] 00:28:06 – [01:] 11:09:09
00:00 – 11:37

Siostra Maria Ena wspomina, że pierwsze dni wojny spędziła w Szymanowie, a dopiero w listopadzie 1939 roku przeprowadziła się do Warszawy, gdzie miała okazję bliżej współpracować z poznaną wcześniej Siostrą Wandą. Podkreśla rolę jaką Siostra Wanda odegrała w jej życiu i jak za sprawą jej bohaterstwa wiele dzieci żydowskich zostało uratowanych. Opowiada o budynku klasztoru/ szkoły (**niezbyt jasne jaką funkcję ten budynek dokładnie pełnił**) zlokalizowanym przy ulicy **Kazimierzowskiej numer 59** w Warszawie. Dodaje, że naprzeciwko zlokalizowana była szkoła krawiectwa. Mówi, że budynek szkoły krawiectwa przetrwał, natomiast budynek w którym przebywały zakonnice został zniszczony po powstaniu warszawskim. Wyjaśnia, że obecnie pracuje nad książką poświęconą Siostrze Wandzie i uratowanym przez nią dzieciom żydowskim (wzmianka o publikacji jest na stronie internetowej klasztoru <http://www.niepokalanki.pl/index.php?op=publikacje&t=tab1>). Wspomina, że szkoła prowadzona przez zakonnice była otwarta w latach 1939-1944 i że jeszcze w okresie przedwojennym dzieci żydowskie uczęszczały do tej szkoły, np.: **Lara Hilarowicz**. Dodaje, że wraz z wybuchem II wojny światowej, pierwsze dzieci żydowskie przybyły w listopadzie 1939 roku. Precyzuje, że wszystkie dzieci żydowskie były przetrzymywane pod zmiennym nazwiskiem, choć jedynym wyjątkiem była **Lilly Lambert**. Mówi, że przed 1939 rokiem była to szkoła żeńska, ale w czasie wojny także chłopcy mogli uczęszczać. Wyjaśnia, że do 1944 roku 300 dzieci uczęszczało do tej szkoły, ale że w czasie wojny było to także ważne miejsce dla wszystkich którzy chcieli otrzymać pomoc.

[01] 00:11:10:01 – [01:] 19:01:09
11:38 – 19:47

Siostra M.Ena mówi, że po utworzeniu ghetta w Warszawie dzieci żydowskie przychodziły często do ich budynku po posiłki. Wyjaśnia, że były bardzo wychudzone i małowmne, mówi że przynosiły ze sobą blaszanki i małe miseczki, ale nigdy się nie zgadzały by zabrać ze sobą jedzenie. Dodaje, że dorośli Żydzi także ukrywali się w jej budynku (około 13 osób). Wspomina takie osoby jak: Pani **Anna Kaliska** i jej mąż, który zmienił swoje nazwisko na **Białostocki**. Wyjaśnia, że Pani Kaliska mieszkała w budynku przy ulicy Kazimierzowskiej i pracowała jako krawcowa, a jej mąż pracował jako ogrodnik w miejscowości **Wrzosów** (dzisiaj znane jako **Buraków**). Wyjaśnia, że w w/w miejscowości znajdował się budynek którym zajmowała się Siostra Wanda i dodaje, że zarówno Pani Kaliska jak i jej mąż przeżyli

wojnę. Dodaje, że odwiedziła ich po wojnie we **Wrocławiu**, gdzie mąż Pani Kaliskiej prowadził własne biuro inżynierskie. Wyjaśnia, że siostra Wanda ukrywała ludność żydowską także w prywatnych mieszkaniach w Warszawie; spośród osób które ukrywała Siostra Wanda wymienia: Pan **Pytowski** – przybrane nazwisko **Pająk, Trzińska, Clarck [pisowania?], Zosia Orłowska, Szymańska (aunt of Jasia Kaniewska)** i **Jasia Kaniewska** (jej prawdziwe nazwisko to **Kohn/Kon**), która obecnie pracuje w bibliotece ONZ i jej nazwisko to **Atknis [pisownia?]**. Opisuje czas jaki Joasia spędziła u sióstr.

[01] 19:01:10 – [01:] 24:39:08
19:48– 25:41

Siostra M.Ena wyjaśnia, że Naziści przestrzegali zasady, aby nie wchodzić do części klasztoru przeznaczonej tylko dla zakonnice, co umożliwiło ocalenie życia kilku dzieciom żydowskim. Opowiada jak **Jasia Kaniewska** ukrywała się w pomieszczeniach przeznaczonych tylko dla zakonnice i wspomina szczególne zdarzenie, kiedy siostry dostały ostrzeżenie o planowanej inspekcji. Wyjaśnia, że Jasia została wówczas ukryta w ogrodzie za dużym krzakiem porzeczek. Dodaje, że dwójka niemieckich żołnierzy przeszukała wszystkie pomieszczenia, także te przeznaczone dla zakonnice. W czasie tej inspekcji została przeszukana także kaplica, a jeden z żołnierzy niemieckich szczególnie zachwyił się irysami, którymi kaplica była udekorowana. Wyjaśnia, że na polecenie Siostry Wandy przyniesiono temu Niemcowi bukiet irysów. Następnie mówi, że ten Niemiec wyszedł na balkon który wychodził na ogród, ale do dzisiaj nie wie czy zauważył małą Jasię ukrywającą się za krzakiem porzeczek. Dodaje, że w czasie okupacji zakon był dzielony na dwie części: jedną dla ludności cywilnej, a drugą dla zakonnice. Wspomina, że dzieci żydowskie musiały nauczyć się modlitw chrześcijańskich i mówi, że chociaż Siostra Wanda poinformowała wszystkie siostry, że w zakonie są dzieci żydowskie, to nigdy nie wskazała dokładnie które dziecko miało pochodzenie żydowskie.

[02] 00:41:19 – [02] 11:23:20
00:42 – 11:51

Siostra M.Ena przypomina wizytę **Teresy Kurek** (prawdziwe imię: **Rachel**) w klasztorze w poszukiwaniu osób które mogły ją pamiętać. Mówi, że od tego czasu są w stałym kontakcie i że zamierza opublikować jej zdjęcia i zdjęcia jej dzieci oraz wnuków w swojej książce (Siostra M.Ena wspomniała o swojej książce powyżej). Wspomina, że słyszała o spotkaniu ocalałych dzieci zorganizowanym w Nowym Jorku. Tłumaczy kwestię finansowego utrzymania dzieci – dzieci żydowskie były utrzymywane przez zakonnice, natomiast dzieci polskie z własnych datków swoich rodziców. Wyjaśnia, że dzieci żydowskie mieszkające u zakonnice posiadały sfalszowane aryjskie dokumenty, które otrzymały przed przyjściem do klasztoru. Mówi, że dzieci żydowskie nie utrzymywały kontaktu z tymi, którzy zostali w ghetcie. Wspomina Polkę – **Basię**, która uratowała dzieci z ghetta warszawskiego i dodaje, że jej fotografia jest umieszczona w Yad Vashem, w części poświęconej ocalałym dzieciom. Mówi, że dzieci żydowskie nigdy nie przyznawały się do swoich prawdziwych imion/nazwisk. Wspomina dwie żydowskie dziewczynki- **Tosia i Józia Jabłońskie**. Opowiada o wydarzeniach sprzed ich przystąpienia do pierwszej komunii, mówi że dziewczynki w czasie spowiedzi wyznały księdzu swoje żydowskie pochodzenie i brak chrztu, ale zapewniły go że chcą przystąpić do pierwszej komunii.

[02] 11:26:13 – [02] 20:26:16
11:54 – 21:16

Siostra M.Ena zapytana czy wie co stało się z dziećmi żydowskim po zakończeniu wojny, mówi że:

- z sześcioma dziewczynkami jest w kontakcie, ale wiele z nich zmieniło swoje imiona/nazwiska i trudno je odnaleźć
- **Maryla Solecka (pisownia?)** mieszka w Tel Aviwie: nieudane próby nawiązania kontaktu
- **Maria Fiszman** (nazwisko w czasie pobytu u sióstr **Felińska**) mieszka w Tel Aviwie: kiedyś utrzymywały kontakt, ale potem Maria go zerwała

Wyjaśnia, że po zakończeniu wojny poszukiwano dzieci żydowskich, w szczególności wspomina dwa przypadki. Pierwszy dotyczy **Marii Fiszman** która została zabrana przez rabina z Jerozolimy. W drugiej sytuacji siostra M.Ena opowiada o **Teresie** (najprawdopodobniej chodzi o Teresę Kurek, ale jest to niepewne), która mieszka w Pruszkowie, ale wyrzekła się swoich żydowskich korzeni. Siostra nie jest w stanie wyjaśnić przyczyny postępowania Teresy. Opowiada jak w 1947/1948 przyjechał rabin z Nowego Jorku po Teresę. Na tę wiadomość siostry ukryły Teresę, ponieważ czuły się odpowiedzialne za dzieci i obawiały się porwania. Potwierdza, że później dowiedziały się że ten mężczyzna był wujkiem Teresy, o czym poinformowały dziewczynkę. Opisuje jego wygląd – szary garnitur, brak symboli religijnych, około 50 roku życia, czarne włosy, okrągła twarz.

[02] 20:28:00 – [02] 32:07:18
21:17 – 33:27

Siostra mówi, że po zakończeniu wojny **Teresa** była jedynym dzieckiem żydowskich w Warszawie, natomiast w Szymanowie aż do lat 50. przebywała znacząca liczba dzieci żydowskich. Przypomina wydarzenia roku 1943 w Szymanowie, kiedy klasztor/dom zakonnice był w połowie zamieszkały przez żołnierzy niemieckich a w połowie przez zakonnice i dzieci (w tym także dzieci żydowskie). Opowiada jak pewnego dnia żołnierze niemieccy przyszli przeszukać szkołę, w tym czasie dzieci znajdowały się w sali lekcyjnej. Wśród nich była obecna także **Jasia** (nie jest to pewne, ale prawdopodobnie Siostra ma na myśli Jasię Kaniewską). Aby ocalić dziecko siostra **Magdalena Zamojska** ukryła Jasię pod swoim habitem. Kiedy żołnierze niemieccy weszli do sali lekcyjnej, siostra **Zamojska** zakryła twarz i udawała staruszkę, tak aby nie musiała wstać. Później siostra **Zamojska** miała powiedzieć „Słyszałam bicia dwóch serc, tylko nie wiedziałam które biło mocniej”. Siostra wspomina także inne wydarzenie z zakonu/domu w Warszawie. Opowiada jak żołnierze niemieccy przyszli szukać **Joasi Olczak** i **Jasi Kaniewskiej**. Wyjaśnia, że żołnierze niemieccy próbowali wejść do zamkniętych części zakonu, gdzie te dwie dziewczynki były ukryte. Ostatecznie z uwagi na interwencję siostry przełożonej żołnierze niemieccy nie weszli do tej części zakonu. Wspomina raz jeszcze Teresę i potwierdza, że zakonnice powiedziały jej że rabin który ją szukał był jej wujkiem, ale pomimo tego Teresa nie chciała wyjechać z Polski. Wyjaśnia, że ojciec Teresy miał fabrykę w **Łódzkiem** (pisownia: niewiadomo czy chodzi o miasto czy region) i że obojga rodziców zostało zastrzelonych przez żołnierzy niemieckich. Dodaje, że matka Teresy dała biżuterię kierowcy, który ukrył małą Teresę w szoferce i w ten sposób dziecko zostało ocalone. Kończy wywiad opowiadając o dalszych losach Teresy.

Time coded notes provided by Sam Ponczak